TEATR IM. JULIANA TUWIMA

JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

(uzupełniono o fragmenty utworów: Dziewosłąb, Epitalamium, Fraszki, Monomachija Parysowa z Menelausem, Muza o śmierci Jana Tarnowskiego, Pieśń III, V, VIII, X, XIV, XIX, Psalm 5, 12, 21, 50, 56, 58, Satyr, Zgoda, Wróżki)

adaptacja, inscenizacja i reżyseria:

JÓZEF JASIELSKI

scenografia:
RYSZARD KUZYSZYN

muzyka:
TADEUSZ WOŹNIAK

choreografia:
WŁODZIMIERZ TRACZEWSKI

Lata 1980–1984 w sposób wyjątkowy przypominać nam będą o największym poecie polskim przed Mickiewiczem, o pierwszym polskim twórcy, który wprowadził naszą literaturę w krąg wielkich literatur europejskich. W roku 1980 przypada bowiem 450 rocznica jego urodzin, zaś cztery lata później obchodzić będziemy 400 rocznicę śmierci wielkiego humanisty. Daty te prowokują do ponownego odczytania i obejrzenia dzieła Jana z Czarnolasu, i tak przecież bez przerwy obecnego w świadomości kulturalnej, a nawet codziennej, naszego społeczeństwa.

Wszechstronnie wykształcony i utalentowany poeta w dziełach swoich wyraził pełny obraz myśli humanistycznej złotego wieku kultury polskiej, od roztaczania radosnej wizji tętniącego gwarem i rozgłosem życia dworskiego oraz przeciwstawnego mu wiejskiego zacisza („Pieśni" i „Fraszki"), mądrej, wnikliwej i dalekowzrocznej refleksji nad położeniem ojczyzny i jej przyszłością, ojczyzny zagrożonej zarówno przez wrogów zewnętrznych, jak i wewnętrzną anarchię (pieśni patriotyczne i przede wszystkim „Odprawa posłów greckich" – pierwsza polska tragedia renesansowa) dał wreszcie wyraz rozpaczliwego ojcowskiego bólu i protestu przeciw niewczesnej śmierci umiłowanego dziecka („Treny"). Kochanowski był niemalże prawodawcą polskiego języka literackiego, pisywał zresztą także po łacinie. Bez jego dorobku trudno byłoby doprawdy wyobrazić sobie naszą narodową kulturę. Dorobek ten stał się też natchnieniem wielu wybitnych ludzi pióra, od Mikołaje Reja począwszy, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida, Bolesława Leśmiana, Leopolda Staffa, Jarosława Iwaszkiewicza, aż po twórców najmłodszych. Piękne strofy poezji Jana z Czarnolasu poświęcił Julian Tuwim:

Rzecz Czarnoleska, przypływa, otacza,
Niewiadomego niepokoi dziwem.
Słowo się z wolna w brzmieniu przeistacza,
Staje się tym prawdziwym.

Z chaosu ład się tworzy.. Ład, konieczność,
Jedyność chwili, gdy bezmiar tworzywa
Sam się układa w swoją ostateczność
I woła, jak się nazywa.

Głuchy nierozum, niemy sens człowieczy
Ostrym promieniem na wskroś prześwietlony,
Oddechem wielkiej Czarnoleskiej Rzeczy
Zbudzony i wyzwolony.

Czy i dzisiaj podobnie odbieramy poezję Jana Kochanowskiego? Myślę, że tak – choć przecież każde pokolenie odbiera ją zawsze nieco inaczej, stosownie do własnych doświadczeń i specyficznego stosunku do otaczającej rzeczywistości. Jedno wszak pozostaje niezmienne – czas i mądrość poetyckiego słowa autora „Odprawy posłów greckich".

„Odprawa posłów greckich" posiada wyraźne powiązania z tradycjami tragedii klasycznej, której początki – jak wiadomo – łączy się z kultem Dionizosa. Ku czci tego boga organizowano zabawy, występowały przy tej okazji chóry. Z biegiem lat z charakterystycznego obrzędu powstała grecka tragedia, oparta pierwotnie prawie wyłącznie na wypowiedziach chóru, któremu początkowo towarzyszył tylko jeden aktor. Stopniowo pojawił się aktor drugi, trzeci, potem przybyli inni. Ateńscy – jakbyśmy dziś powiedzieli – dramatopisarze: Ajschylos, Sofokles, Eurypides przyczynili się do dalszego rozwoju tragedii. W wyniku ich działalności wzrosła rola dialogu, chór schodził powoli na dalszy plan, uzupełniając raczej przebieg akcji różnorodnymi refleksjami. Z inspiracji takiej właśnie, antycznej, tragedii wywodzi się dzieło Jana Kochanowskiego. Wskazuje na to przede wszystkim jego budowa. W niniejszej realizacji uległa ona pewnemu przekształceniu, została uwspółcześniona, oparta wyłącznie na dialogu, co przyspiesza akcję, wzmacnia jej dramatyzm.

Samo zdarzenie dramatyczne, które poeta uczynił przedmiotem swej tragedii, zaczerpnięte zostało z „Iliady" Homera. W ten sposób polski twórca włączył się w nurt literatury europejskiej, przybliżał „Muzie słowiańskiej" tradycję starożytną.

Historię upomnienia się Greków o zwrot pięknej Heleny nie on więc pierwszy czynił przedmiotem swoich zainteresowań. Podejmowali ją wcześniej autorzy greccy, podejmowali Rzymianie, temat był popularny w całej renesansowej Europie. Dzieje wojny trojańskiej były w Polsce tym bardziej znane, że na krótko przed wystawieniem „Odprawy posłów greckich" (1578) ukazała się u nas (w 1542 roku) parafraza sztuki „Sąd Parysa", dwa dziesiątki lat później pojawił się przekład powieści pt. „Historia bardzo piękna uczeszna o zburzeniu onego sławnego miasta i państwa trojańskiego". Znajomość fabuły przez kulturalną publiczność ułatwiła Kochanowskiemu koncentrację nie na przedstawieniu wydarzeń, lecz na ukazaniu p o s t a w bohaterów, na psychologicznym pogłębieniu sylwetek. Mógł więc skupić się nie tyle na konstrukcji samego dramatu, co na budowaniu dialogu, na mistrzowskim zorganizowaniu p o e t y c k i e j w y p o w i e d z i, na jej układzie, zbudowanym według wyraźnych reguł logiki i zasad harmonii.

Epizod konfliktu grecko-trojańskiego mówiący o przybyciu i odprawie greckich posłów (to jest początkowy epizod wojny trwającej lat dziesięć i obfitujący w wiele intrygujących momentów) wybrał poeta nieprzypadkowo jako temat swojego utworu. Zasadniczy problem: wydać Helenę i uniknąć tym samym wojny czy też pozostawić ją w Troi i walczyć z Grekami wymaga jasnego i precyzyjnego wypowiedzenia się wszystkich dramatis personae. Można usłyszeć, jak jedni bronią pokoju, a inni prą do walki. Można posłuchać, jak jedni powiadają o wyższości dobra publicznego nad sprawami prywatnymi, a inni skłonni są podporządkować wszystko prywacie. Toczy się więc s p ó r r ó ż n y c h r a c j i, racji nade wszystko moralnych (bądź też moralno-politycznych, od rozstrzygnięcia których zależą losy miasta-państwa i jego mieszkańców. Nie od rzeczy będzie tedy stwierdzenie, iż „Odprawa posłów greckich" jest dziełem o znaczeniu ponadczasowym, bowiem motywy postępowania jej bohaterów sprowadzają się do najprostszych, najbardziej zasadniczych odruchów i motywacji ludzkich.

Sprawcą nieubłaganie nadciągającej zagłady jest oczywiście Parys, który uwiódł i uprowadził żonę Menelausa. Nie on jednak wysuwa się na plan pierwszy. Wyprzedza go Antenor, wzór cnót i rozwagi, „modelowany jakąy na posągu antycznym" – jak powiada współczesny nam badacz twórczości Jana Kochanowskiego. Antenor znajduje się na pozycji straconej, ale w imię miłości ojczyzny do końca przeciwstawia się wojennej awanturze, a kiedy – pokonany, choć nie przekonany, przez współziomków – wie, iż nie zdoła już zapobiec wojnie, troszczy się o to, by kraj był do niej możliwie najlepiej przygotowany. To on przecież wypowiada słowa stanowiące najistotniejszy sens całej „Odprawy posłów greckich", słowa puentujące utwór:

Baczę, że jej (Obrony) trzeba:
Acz mi to słowa przykre i coś nie bez wróżki,
Na każdy rok nam każą radzić o obronie.
Ba, radźmy tu o wojnie, nie wszystko się brońmy:
Radźmy, jak kogo bić: lepiej niż go czekać!

Wypowiedź ta prowokuje do przypomnienia, iż w polskiej tragedii literackiej często stosunkowo mówiło się o polskim kolorycie tej sztuki. Co decydowało o takim stawianiu problemu? Przecież rzecz cała rozgrywa się w Troi. Uwagi i dysputy odnoszą się wyłącznie do jej spraw. A jednak poeta nie zadał sobie trudu, by pogłębić obraz Troi i Trojan, wręcz odwrotnie – w wielu momentach posłużył się realiami typowo polskimi: pamiętamy ze szkolnej choćby lektury „Odprawy..." owych starostów piszących listy do króla, przypominamy sobie marszałków uciszających zbyt podnieconych dyskutantów uderzeniem lasek o podłogę, utyskiwania na „młódź wszeteczną" itd., W ten sposób uznawano dzieła Jana Kochanowskiego jako obywatelskie wezwanie mobilizujące naród polski do politycznej naprawy Rzeczypospolitej. Troska o losy państwa, patriotyzm, odpowiedzialność za słowa i czyny – wyraźnie to zaświadczają.

Takie pojmowanie „Odprawy posłów greckich" nie pozostało bez wpływu na koncepcję przedstawienia, które dziś Państwo będą oglądać. Widz otrzymuje tekst „Odprawy posłów greckich" poszerzony o fragmenty innych utworów Jana z Czarnolasu, fragmenty bardzo starannie dobrane, pozwalające precyzyjniej zaprezentować patriotyczny nurt jego twórczości.

Dzieło Jana Kochanowskiego jest wydarzeniem artystycznym o wielkim znaczeniu w dziejach naszej literatury, jakkolwiek sama „Odprawa posłów greckich" nie znalazła bezpośrednich naśladowców czy kontynuatorów. Może dlatego, że stworzona przez Kochanowskiego tragedia okazała się wzorcem zbyt trudnym do naśladownictwa? Był to przecież pierwszy w Polsce dramat poetycki, sięgający wyżyn artyzmu językowego i życiowej mądrości. O randze jego najwymowniejszej świadczy żywotność sceniczna, poczynając od – jak to dziś mówimy – prapremiery z 12 stycznia 1 5 7 8 roku po dzisiejszą aktualność.

Ponad cztery stulecia trwa niesłabnące zainteresowanie dorobkiem mistrza Jana. Świadom był on potęgi swego słowa. Przewidział też własną sławę.
Pisał:

Om mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie
I różnego mieszkańcy świata – Anglikowie.
Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan, mnie poznają,
którzy głęboki strumień Tybrowy pijają...

Przede wszystkim jednak Jana Kochanowskiego pamiętają, czytają, i uczą się odeń jego rodacy.

Tadeusz Błażejewski

Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie.

A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierzchności nad Stadem Bożym zwierzono:
Miejcie to przed oczyma zawżdy swojemi,
Żeście miejsce zasiedli Boże na ziemi.
Z którego macie nie tak swe własne rzeczy
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na pieczy.
Jest kto, co by wzgardziwszy te doczesne rzeczy
Chciał ze mną dobrą tylko słwę mieć na pieczy,
A starać się, ponieważ musi zniszczeć ciało,
Aby imię przynajmniej po nas tu zostało?
I szkoda zwać człowiekiem, kto bydlęce żyje
Tkając, lejąc w się wszytko, póki zstawa szyje,
Nie chciał nas bóg położyć równo w bestyjami,
Dał nam rozum, dał mowę, a nikomu z nami.
Przeto chciejmy wziąć przed się myśli godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie,
Służmy pęczciwej sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.

450 rocznica urodzin poety

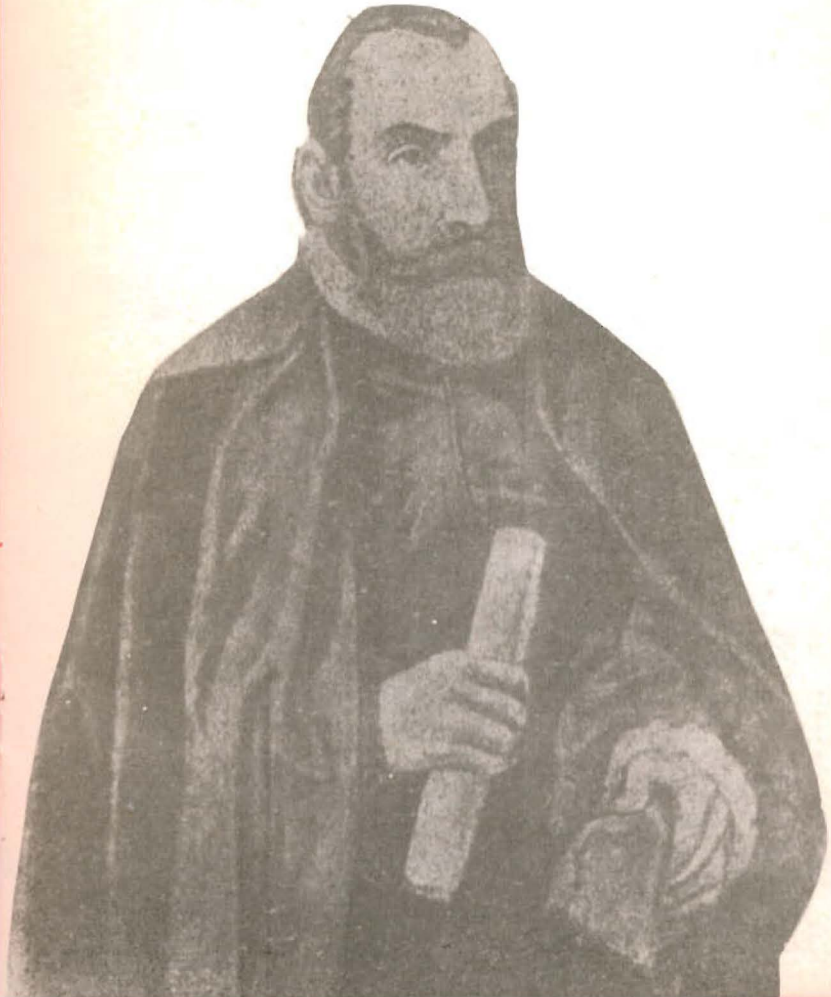

JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

aktorzy:

Antenor – **Tadeusz Teodorczyk**
Aleksander, którego Parysem zowią – **Alekrander Ford**
Helena – **Barbara Dzido-Lelińska**
Priamus, król Trojański – **Marian Harasimowicz**
Hektor, brat Aleksandra – **Kuba Geiger**
Iketaon – **Euzebiusz Olszewski**
Eneasz – **Bogusław Marczak**
Pantus – **Włodzimierz Adamski**
Tymetes – **Andrzej Błaszczyk**
Lampon – **xxx**
Ulisses – **Włodzimierz Tympalski**
Menelaus – **Remigiusz Rogacki**
Kasandra – **Jolanta Szajna**
rotmistrz – **Eugeniusz Korczarowski**
więzień – **xxx**
Stańczyk – **Tadeusz Kożusznik**
przewodnik – **Henryk Dudziński**
dziewka – **Anna Jaros**
gromada – **Sonia Ciesielska, Sabina Mielczarek, Maria Niedźwiecka, Sławomir Sulej, Mieczysław Szargan, Tadeusz Trygubowicz**

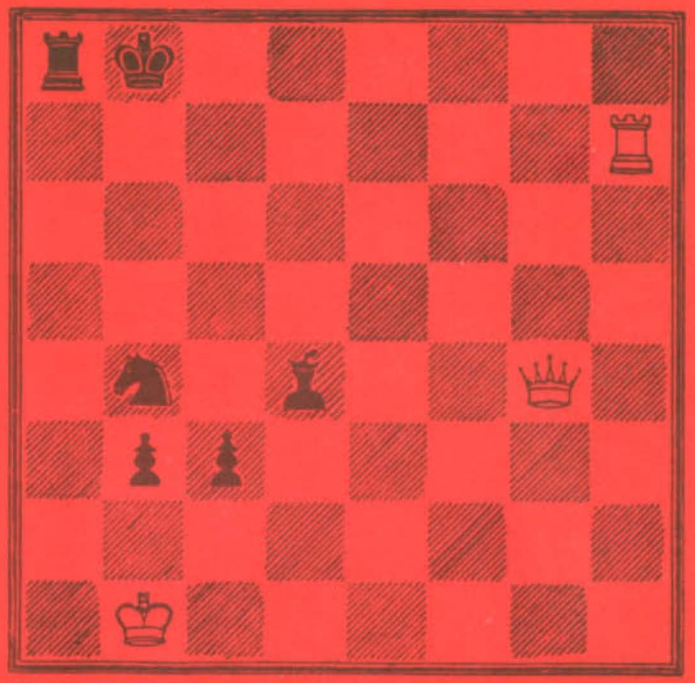

słowniczek:

ad amussim (łac.) – dokładnie, przepisowo
a bych – a gdybym
aczci – chociaż
Aulida – port w Beocji, miejsce zbiórki armii greckiej
barbaros – tu: barbarzyńcy
bardziej tycze – bardziej dotyczy
barzo bych – bardzo bym
bawić – zajmować
bierzmo - belka, tram
bom wszytek musiał insumere – bo cały czas musiałem zużyć
bydlęce – po bydlęcemu
co naraniej – jak najwcześniej
Dijona – tu: przenośnie o bogini miłości Wenerze, córce Diony i Zeusa
dwie słońcy, dwie Troi – (staropolska liczba podwójna)
fortuna – los, szczęście
forytarz – oskarżyciel, oprawca
galera – okręt żaglowy, lecz poruszany przez wioślarzy
gładkość – piękność
inter caetera (łac) – między innymi
inszy – inni
krasa – uroda
krom – bez, oprócz
królewicze – staropolska forma wołacza
k'rzeczy – do rzeczy
liściech – listach
łacni – sprawni, zręczni
łani – łania (o Helenie)
młódź wszeteczna – zepsuta, zdemoralizowana młodzież
na gardle usieść – powalić, zwyciężyć wroga
naliższy – najlichszy, najgorszy
na grobiech – na grobach
nie lża – niepodobna, nie sposób inaczej
nie myśliłciem – nie myślałem
niepomału – niemało
nieprawie wierny – nieprawdziwie wierny
nieprzepłacony – nieoceniony, bezcenny
nizacz – za nic
odwłoka – zwłoka, opóźnienie
pany – panami
pograniczeni piszą starostowie – (spojrzenie na starożytność przez pojęcie współczesne poecie)
poczet – drużyna, oddział
pódźmy – pójdźmy
pojedynkiem – pojedyńczo
potykać – tu: obdarzać
potrzeba – walka, niebezpieczeństwo
praesens (łac) – obecny, przytomny, tu: osobiście
praktyki – zmowy, spiski, intrygi
prawa ważą – mają znaczenie
prawda i z tego nas zbodzie – prawda dokuczy
przedniejszego – znakomitego, wybitnego
przemówić – odmówić
prze wnętrzną – przez wewnętrzną
Pryjamida – syn Priama, Aleksander-Parys
przystojniej – stosowniej, właściwiej
'quic'quid id est (łac) – cokolwiek to jest
roście – rośnie
salus (łac) – zdrowie
spiża – żywność
słowiech – słowach
snadnie – zapewne, podobno
stopy – tu: ślady stóp
stos – cios, uderzenie, pchnięcie
sumnienie – sumienie
świeboda – swoboda, śmiałość
talery – talary, pieniądze
tesalskie konie – konie Achillesa
towarzystwo – wspólnicy, kompani
trąbki – zwitki papieru, w które zawijano zioła lub korzenie
trupokupcze – neologizm poety
tuszyć – myśleć
umykać rogów – uchodzić, cofać się
upad opowiadają – zapowiadają upadek
uściech – ustach
w cale – cało, w całości
więtsze – większe
wiłujesz – szalejesz
wnidzie – wejdzie, wkroczy
występ – występek, przestępstwo
za pokojem – spokojnie
zepsować – popsuć
zyść się – godzić się, wypadać
żywiesz – żyjesz

opracował: T. B.

dlaczego „imienia Tuwima”?

Teatr Ziemi Łódzkiej przeżywa wielostronną metamorfozę. Między innymi zmienia nazwę, przyjmując sobie za patrona Juliana Tuwima. Ze starą nazwą, która towarzyszyła teatrowi przez blisko trzydzieści lat, rozstajemy się zachowując dla niej sentyment, ale bez żalu. Tak jak żegnalibyśmy się ze znoszonym ubraniem. Nazwa ta powstała bowiem w czasie, gdy głównym terenem działania naszego teatru było województwo łódzkie, dziś już od czasu reformy administracji nie istniejące.

Sprawa nowej nazwy, a zwłaszcza wyszukanie odpowiedniego patrona, nie było rzeczą łatwą. Wywoływało wiele propozycji i wiele dyskusji. Wybór padł wreszcie na Juliana Tuwima, co nie wszystkim wydaje się na tyle oczywiste, by nie wymagało krótkiego przynajmniej wyjaśnienia.

Nikt nie neguje wielkości Tuwima jako poety, w dodatku poety opanowanego bezgraniczną miłością do rodzinnego miasta. Przez całe życie, choć przyszło mu mieszkać daleko od Łodzi, zachował niezmienne uczucie do rodzinnego miasta, którego „urodę złą” kochał i którego pamięć była dlań częstą inspiracją literacką. Najpełniej bodaj wyraziło się to w wielkim poemacie-epopei „Kwiaty polskie”, stanowiącym życiową sumę jego poetyckich doświadczeń.

Tak, ale Tuwim i teatr? Ten mariaż budził i budzi tu i ówdzie do dziś wątpliwości. Artur Sandauer w swym szkicu o Tuwimie zamieszczonym w „Twórczości” cytował opinię Józefa Chudka, który pisał: „Tuwim był poetą (dla zadowolenia wewnętrznego) i dostawcą repertuaru dla teatrów i teatrzyków (dla chleba z masłem)”. Wiele osób uważało podobnie twórczość kabaretową Tuwima, teksty dla „Qui pro Quo”, czy piosenki dla Hanki Ordonówny za margines bez większenia znaczenia. Za twórczość „B”.

Ładna mi twórczość „B”! „Żołnierz królowej Madagaskaru”, „Porwanie Sabinek”, „Jadzia wdowa”, „Serce w rozterce”, „Słomkowy kapelusz”, to wprawdzie tylko adaptacje fars S. Dobrzańskiego, F. i P. Schoentannów, R. Ruszkowskiego, J. N. Nestroya, czy E. Labiche'a, ale jakież to adaptacje! Jak odmieniły się i wypiękniały te myszką trącące utwory pod piórem znakomitego poety!

Oddajmy głos siostrze poety, Irenie Tuwim, która na ten temat pisała: „Tajemnicą jest dla mnie (jak zresztą dla wielu innych) niespotykana u innych poetów jednoczesność, godzenie stałej produkcji kabaretowej z nieustannie tryskającym źródłem najczystszej poezji”. Dodajmy od siebie, że Tuwim nie znał pojęcia chałtury. Wszystko co robił, robił dobrze, nasycał swoim wielkim, niepowtarzalnym talentem.

Teatr polski zawdzięcza Tuwimowi nie tylko zresztą farsy. To on wprowadził do repertuaru znakomite przekłady „Rewizora” i „Ożenku” Gogola, „Mądremu biada” Gribojedowa, czy świetną przeróbkę sceniczną „Płaszcza” Gogola. Te wszystkie utwory dramatyczne stanowią od dziesięcioleci cenny pokarm dla teatrów.

Można bez ryzyka stwierdzić, że Tuwim miał nerw teatralny, bezbłędne wyczucie praw nim rządzących. więcej: był CZŁOWIEKIEM TEATRU. A że przy swej wielostronności traktował teatr tylko jako jedną z form swej wypowiedzi, to bynajmniej nie umniejsza znaczenia jego wielkiej teatralnej przygody.

Z dumą będziemy nosić imię Juliana Tuwima, zdając sobie sprawę z tego, jak bardzo będzie ono nas zobowiązywać w codziennej pracy artystycznej.

ZESPÓŁ TEATRU

głos recenzenta o przedstawieniu sztuki: „Tylko martwy kolega jest dobrym kolegą"

Jacek Kowalczyk nadał tej materii pewien rytm, zgrabnie tworzył kulminacje dla poszczególnych scen, wyraźnie rozdzielał zwroty akcji, w prosty sposób akcentował to, iż dzień do dnia podobny, intryga do intrygi, skutek do skutku. Przedstawienie jest czyste, chłodne i w jakiś sposób nawet eleganckie. Przyczynia się też do tego ładnie pomyślana scenografia.

Czołową postacią sztuki jest niejaki Heinz, kierownik sekcji, którego gra HENRYK DUDZIŃSKI. Doświadczony aktor ma w tej roli sporo udanych miejsc, tworzy w sumie postać pełnokrwistą i prawdziwą. Jedno co można zarzucić to chyba to, że w niektórych momentach zbytnio wierzy tekstowi podkreślając jednowymiarowość Heinza przez manifestowanie agresji krzykiem i gwałtownym ruchem. W przedstawieniu po raz pierwszy oglądamy nowych chyba w Teatrze Ziemi Łódzkiej, aktorów – BOGDANA LECZNARA (Werner) i SŁAWOMIRA SULEJA (Bertram). Grają oszczędnie i skromnie, a przecież skutecznie pokazują małość duszyczki urzędniczej, są zahukani i układni, przebiegli i obłudni, a ich „szarość" ma sporo odcieni.

Do tej dwójki dołącza się w kilku drobnych scenach jakże znany każdemu „wesołek", co to jest duszą towarzyską biura. Herbert w wykonaniu ANDRZEJA BŁASZCZYKA. Równie typową dla instytucji osobą jest – to jasne – sekretarka. Tutaj gra ją urodziwa ANNA JAROS, manifestując ten prosty fakt, iż trzeba wiedzieć jakie można profity z tej urody osiągnąć... I wreszcie MARIA NIEDŹWIECKA jako sprzątaczka oraz EUZEBIUSZ OLSZEWSKI jako Dozorca (z dyplomem inżynierskim w kieszeni) dopełniają obrazu społeczności biura, które jest piekłem...

Henryk Pawlak (Głos Robotniczy)

w repertuarze

Jerzy Przeździecki – WYPADEK
Juliusz Słowacki – ZAWISZA CZARNY
Winfried Bauer – TYLKO MARTWY KOLEGA JEST DOBRYM KOLEGĄ
Robert Luis Stevenson – WYSPA SKARBÓW

najbliższe premiery

Ion Luca Caragiale – SCENY KARNAWAŁOWE (komedia)
Józef Hen – ZAKŁADNIK Z (prapremiera)

Wydawca – Teatr im. Juliana Tuwima
redakcja – Władysław Orłowski
opracowanie graficzne – Ryszard Kuba Grzybowski
druk – Zakład Graficzny Wyd. Naúk. zam. 876/79

HOTEL „ORBIS–GRAND"

przedsiębiorstwo państwowe

90-102 Łodz, ul. Piotrkowska 72

tel. 205-41, 649-44, 227-61

o f e r u j e:

* wygodne apartamenty oraz pokoje 1- i 2-osobowe o łącznej ilości 320 miejsc. Pokoje wygodne, nowoczesne z telefonami i radioodbiornikami. W dużej liczbie pokoi telewizory i łazienki.
* Hotel posiada kategorię czterogwiazdkową, co określa wysoki standard i jakość zakwaterowania przy zapewnieniu jednocześnie szeregu usług dodatkowych.
* do dyspozycji gości sale restauracyjne – „Malinowa", „Złota", „Mała" i Kawiarnia o łącznej ilosci 550 miejsc. Przedsiębiorstwo podejmuje się obsługi gastronomicznej bankietów, zjazdów, sympozjów, wycieczek, kursów, przyjęć okolicznościowych, coctaili itp., gwarantując wysoką jakość kulinarną ze szczególnym uwzględnieniem kuchni polskiej i francuskiej oraz zapewniając wysokiej klasy obsługę kelnerską. Pracownia wyrobów cukierniczych cieszy się ogólnym uznaniem.

W czasie długoletniej działalnosci Hotel uzyskał liczne wyrazy uznania i podziękowania z kraju i z zagranicy.

z a p r a s z a m y!

PAŃSTWOWY
TEATR IM. JULIANA TUWIMA

Łódź, ul. Kopernika 8
tel. centrali 641–66, org. wid. 678–88

dyrektor i kier. artystyczny
– TADEUSZ PLISZKIEWICZ

z-ca dyrektora – TADEUSZ JANKOWSKI

kier. literacki – WŁADYSŁAW ORŁOWSKI

---

kier. organizacji widowni – Kazimierz Michalski
kier. techniczny i adm.-gosp. – Mieczysław Kowalski
p/o kierownika transportu – Harry Augustyniak
prac. krawiecka damska – Józefa Besztak, Krystyna Żebrowska
prac. krawiecka męska – Mieczysław Kidoń, Czesław Sobczyński
prac. perukarska – Halina Zieleniecka
prac. stolarska – Marian Michalak
prac. ślusarska – Andrzej Wojciechowski
prac. tapicerska – Lech Klimczak
brygadierzy sceny – Aleksander Dąbrowski, Edward Rogowski
garderobiane – Krystyna Arkusińska, Zofia Kopka
fryzjerki – Teresa Jaskuła, Wanda Mierzejewska
oświetlenie – Ryszard Dorcz, Henryk Pastwiński, Jerzy Pawlak

---

serdecznie zapraszamy

BEZTUŁATY

Cena zł. 15,–